Cena 3 złote

Dziś 6 stron ze „Sportowcem"

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 236 | Częstochowa, wtorek 8 października 1946 r. | Rok II

Reakcja emigracyjna w USA przeciw naszym granicom zachodnim

W wychodzącym w Nowym Jorku andersowskim „Tygodniku Polskim" ukazał się artykuł niejakiego p. Jana Wolnego, precyzujący stosunek emigracji andersowskiej do sprawy naszych granic zachodnich.

Artykuł ten zasługuje na uwagę. Zasługuje na uwagę rozbrajająca, cyniczna szczerość, z jaką p. Wolny ukazał głębię degeneracji narodowej środowiska andersowskiego. Ani cienia polskiego sposobu myślenia, polskiego odczuwania, polskiego stosunku do tak wielkiej sprawy narodowej jak sprawa naszych ziem zachodnich.

Byłoby, zdaniem naszym, rzeczą wielce pożądaną, aby z treścią artykułu „Tygodnika Polskiego" zapoznał się każdy myślący Polak. Jest ona bowiem niezwykle jaskrawą ilustracją do historii zdrady narodowej naszej reakcji.

„Tygodnik Polski" uznał przede wszystkim za konieczne przekonać opinię amerykańską, że idea powrotu Polski na ziemie zachodnie zrodziła się... poza społecznością polską. Szerzona przez reakcjonistów w Stanach Zjednoczonych propaganda na rzecz „pokrzywdzonych" przez Polskę Niemców, skorzysta niewątpliwie ze sformułowanego przez p. Wolnego „argumentu".

To nie my, Polacy — dowodzi hitlerowski „Tygodnik Polski" — zainteresowani jesteśmy w tym, aby powróciły do nas ziemie, które były kolebką naszej państwowości, lecz... Związek Radziecki. To nie my, Polacy, zainteresowani jesteśmy w tym, aby złamać podstawę potęgi wojennej agresji niemieckiej, aby wbić słupy graniczne nad Odrą i Nisą, lecz... Związek Radziecki. Wskutek przewrotnej i chytrej gry politycznej Kremlu... „polskie słupy graniczne na Odrze są gwarancją i petryfikacją sporu polsko-niemieckiego".

Oto co boli p. Wolnego, oto, przez jakie okulary spogląda on na zagadnienie naszych ziem zachodnich! Wniosek jest prosty i nasuwa się sam przez się: oddać Niemcom ziemie zachodnie, aby nie utrwalać sporu polsko-niemieckiego. Melodia znana: Pod jej to akordy przygotowano nam przecież wrzesień 1939 roku.

„Jeśli w przyszłości, która — pociesza się p. Wolny — może być niedaleką, Niemcy zabiorą się do rewindykowania straconych prowincji, to jedyną materialną osłoną słabszej od Niemiec Polski, może być Armia Czerwona...".

Wniosek niewątpliwie słuszny. Uwzględniając ewentualność, że Niemcy mogą rzeczywiście spróbować kiedyś „rewindykować stracone prowincje", demokracja polska stanęła i stoi twardo na gruncie sojuszu polsko-radzieckiego, jako może nie jedynej, ale bezspornej „materialnej osłony" przed agresją niemiecką. Lecz wniosek ten doprowadza do rozpaczy „Tygodnik Polski", który wyłazi ze skóry by dowieść, że sprawa nie jest jeszcze przesądzona, że ziemie zachodnie przy Polsce nie zostaną i przestrzega Polaków, by się nie osiedlali pod Legnicą czy w Kołobrzegu.

Głównym zadaniem artykułu „Tygodnika Polskiego" jest dostarczenie argumentów dla niemieckiej propagandy przeciwko granicom polskim na Odrze. Oto argumenty, które — jak to „Tygodnikowi Polskiemu" dokładnie wiadomo — reakcyjna „opinia amerykańska" wysunie przed Konferencję Pokojową przeciwko zatwierdzeniu obecnych zachodnich granic Polski.

„Polacy dostali całe zagłębie węglowe Śląska — nie wiadomo, czy dadzą sobie z nim radę (sic!); dostali dwa nowe porty — nie wiadomo czy potrafią je obsłużyć; dostali cały bieg Odry — czy potrafią żeglugę na niej utrzymać na poziomie, na który podniosła ją dobra gospodarka niemiecka".

Takie są argumenty natury gospodarczej entuzjasty niemieckiego z „Tygodnika Polskiego". Posiada on także argumenty polityczne. A mianowicie, że „przyłączenie do Polski wschodnich, rolniczych (?) części Niemiec jest w sprzeczności z programem dla Niemiec jako państwa przede wszystkim rolniczego". P. Wolny nie zapomina oczywiście zauważyć, że „argument ten jest prawdziwy".

„Tygodnik Polski" nie traci nadziei. Wierzy przede wszystkim w niektórych Anglików. Wierzy, że „... nie będzie możliwe przekonać Anglików, że granica na Odrze i Nisie jest słuszna i trwała".

Najwięcej nadziei pokłada on jednakże w wypróbowanym narodzie niemieckim. „... jest jeszcze ktoś — wykrzykuje z patosem — kto będzie miał prędzej czy później coś do powiedzenia w sprawie tej granicy. Tym kimś są sami Niemcy".

Taka jest treść artykułu, opublikowanego przez tygodnik, który niewiadomo dlaczego nazywa siebie polskim.

Nie zwrócilibyśmy może uwagi na ten, polskiego pochodzenia elaborat hitlerowski, gdyby nie ta okoliczność, że istnieją przecież u nas (zwłaszcza wśród czytelników „Gazety Ludowej") Polacy, którzy nie doceniają w pełni procesu degeneracji narodowej naszej reakcji. Nie doceniają, że nie ma już obecnie sporu między demokratyczną, a reakcyjną orientacją polityczną, że spór toczy się między polską, a antypolską orientacją.

Rząd Rzeczypospolitej kilka dni temu pozbawił obywatelstwa polskiego p. Andersa i jego pułkowników. Pozbawił słusznie. P. Anders zasłużył sobie na infamię nie tylko tym, że werbuje dziś swych otumanionych żołnierzy do angielskiej Legii Cudzoziemskiej, lecz całą swą zdradziecką działalnością.

Trzeba, aby ta decyzja poparta została przez całe społeczeństwo. Renegaci andersowscy, którzy chcą oddać Niemcom nasze ziemie zachodnie muszą znaleźć się poza nawiasem narodu.

Roman Juryś.

„Prawda" o milczeniu Byrnesa w sprawie granic zachodnich Polski

Granice Francji leżą nad Odrą i Nysą

MOSKWA (PAP). — Niedzielna „Prawda" komentuje w przeglądzie międzynarodowym ostatnie wystąpienia Byrnesa i stwierdza, że nie ma na świecie rządu, ani męża stanu, który by nie uznał słuszności autorytatywnych słów Stalina, że wojna nie zagraża obecnie światu. Również Byrnes podkreślił tę tezę. Znaczną część przemówienia swego poświęcił Byrnes Francji, lecz w istocie poruszył istotne zagadnienie nie dotyczące Niemiec. We Francji stuttgarckie przemówienie Byrnesa wywołało falę protestu. Ostatnie jego przemówienie miało złagodzić wrażenie, jakie powstało we Francji po przemówieniu wygłoszonym w Stuttgarcie, lecz Byrnes znowu ograniczył się jedynie do powtórzenia znanej oferty w sprawie traktatu o 40-letniej okupacji Niemiec. Celem tej okupacji jest rozbrojenie Niemiec, a przecież układ poczdamski przewidywał przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec w taki sposób, aby nie trwało tak długo. Nadto układ poczdamski przewiduje również demokratyzację Niemiec, o czym jednak Byrnes nie wspomniał w swym przemówieniu.

Autor artykułu w „Prawdzie" podkreślił następnie, że **Byrnes pominął milczeniem sprawę granic zachodnich Polski, które kwestionował w swoim przemówieniu stuttgarckim, a którym to problemem interesuje się nie tylko Polska, lecz również i inne państwa, a przede wszystkim Francję, dla której bezpieczeństwa Byrnes wykazuje tyle troski. Francuzi widzą, że bez bezpieczeństwa na wschodzie nie ma bezpieczeństwa na zachodzie. „Prawda" przypomina, że układ monachijski ośmielił Niemcy do podjęcia wojny agresywnej, gdyż otworzył im furtkę na wschodzie. Po ataku na Polskę nastąpiła zaś inwazja we Francji.**

Omawiając w dalszym ciągu wrażenie, jakie wywołało oświadczenie Stalina w świecie „Prawda" stwierdza, że **słowa Stalina popsuły szyki tym, którzy pokładali nadzieję w „atomowej polityce", lecz zarazem zostały przyjęte z wdzięcznością przez olbrzymią większość ludzkości, pragnącej pokoju.** Oświadczenie Stalina świadczy o woli pokoju popartej siłą i autorytetem ZSRR.

Pogłoski o unii Iraku z Transjordanią

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że między Irakiem i Transjordanią toczą się już od dłuższego czasu rokowania w sprawie połączenia obu tych krajów w jedno państwo. Osiągnięto porozumienie w sprawie unii celnej, wspólnej polityki zagranicznej i wspólnego dowództwa sił zbrojnych.

Dekret o wyborach do parlamentu irańskiego

LONDYN. — Z Teheranu donoszą, że szach irański podpisał wczoraj dekret o nowych wyborach do parlamentu.

Raeder prosi o karę śmierci

Skazany na dożywotnie więzienie Erich Raeder zwrócił się do Sojuszniczej Rady Kontroli z sensacyjną prośbą o zamianę tej kary na karę śmierci przez rozstrzelanie. Podkreślając, że żądanie to nie jest przyznaniem się do winy, Raeder motywuje swą prośbę faktem, iż liczy już 70 lat i uważa rozstrzelanie za łagodniejszy wymiar, aniżeli więzienia dożywotnie.

Niemcy obradują nad losem przestępców wojennych

BERLIN (PAP). — W Bremie obradowała konferencja przedstawicieli organizacji partii niemieckich ze wszystkich 4 stref okupacyjnych. Na konferencji zapadła rezolucja, w której delegaci domagają się, aby przestępcy wojenni, którzy nie zostali skazani na śmierć w Norymberdze, stanęli przed sądem niemieckim. Premier Bawarii dr Hoegner oświadczył, że przestępcy wojenni powinni odpowiedzieć nie tylko za przestępstwa według statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego, lecz również za zbrodnie karalne według prawa niemieckiego.

Rheinefart będzie wydany Polsce

BERLIN. — W tych dniach wysłany ma być z obozu w Dachau do Polski transport kilkudziesięciu przestępców wojennych, m. in. również gen. Rheinefart, który uczestniczył w akcji zburzenia Warszawy.

*

Austrii grozi głód

WIEDEŃ (PAP). — Rząd austriacki wysłał depeszę do generalnego dyrektora UNRRA La Guardia, w której stwierdza, że Austrii grozi głód i że jest ona jedynym państwem w Europie, którego ludność otrzymuje przydziały wynoszące zaledwie 1200 kalorii dziennie.

Produkcja Ziem Odzyskanych dla odbudowy kraju

WARSZAWA (PAP). — Jeszcze przed rokiem przemysł materiałów budowlanych na Śląsku Dolnym i Opolskim posiadał minimalną zdolność produkcyjną. W ciągu roku dzięki wytężonej pracy załóg robotniczych i wysiłkom Centralnego Zarządu Przemysłu Materiałów Budowlanych udało się uruchomić na Ziemiach Odzyskanych łącznie 59 wielkich zakładów różnych branż produkcyjnych materiały budowlane.

W marcu b. r. liczba zatrudnionych robotników Polaków w zakładach Przemysłu Materiałów Budowlanych wynosiła 5,102 ludzi, w lipcu b. r. 10,881 pracowników. Wartość produkcji dochodzi do 5 milionów złotych, a więc wzrosła przeszło 6 krotnie. W ciągu b. r. uruchomiono ponad 20 zakładów, a uruchomienie dalszych jest w toku. Obecnie na Ziemiach Odzyskanych pracuje 8 fabryk kryształów, 7 fabryk porcelany, 21 dużych zakładów ceramicznych (cegielnie, dachówkarnie, fabryki kamionkowe), 4 cementarnie, 13 wapienników i 6 hut szkła. Produkcja miesięczna dla poszczególnych wyrobów wynosi: w kryształach 32 tony, w porcelanie 140 ton, w ceramice czerwonej 2,184 tony, w cemencie 17,452 tony, w wapnie 34,098 ton, w szkle ponad 140,000 m².

Poważne cyfry produkcji materiałów budowlanych z Ziem Odzyskanych wskazują, że nasze tereny zachodnie poważnie przyczyniają się do odbudowy Polski centralnej. Największą nadwyżkę produkcji w stosunku do potrzeb całego kraju wykazuje przemysł porcelany. Nadwyżki te Centralny Zarząd Materiałów Budowlanych lokuje na rynku zagranicznych. Zawarto kilka dodatkowych pozakontraktowych umów. W najbliższych dniach delegacja przemysłu porcelany udaje się do Moskwy, celem podpisania umowy na około 1/2 miliona dolarów. Sygnalizowany jest przyjazd delegacji z Brazylii. Dolnośląskie fabryki szkła mają już zapewniony zbyt na najbliższe pół roku.

Zgon premiera szwedzkiego

SZTOKHOLM (PAP). — W dniu wczorajszym zmarł w Sztokholmie premier szwedzki Alb. Hanson w 61 roku życia. Był z zawodu dziennikarzem, który przez dłuższy czas redagował oficjalne pismo szwedzkiej partii socjal-demokratycznej.

SZTOKHOLM (PAP). — Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości, że rokowania w sprawie szwedzko-radzieckiej umowy handlowej i kredytowej zakończyły się pomyślnie. Król Gustaw upoważnił delegację szwedzką do podpisania umowy.

Radio moskiewskie w dniu urodzin Juliusza Słowackiego

MOSKWA (PAP). — Centralna radiostacja radziecka w Moskwie w stałej audycji „pamiętne daty" nadała dnia 5 października, w dniu urodzin Juliusza Słowackiego, wspomnienie o wielkim poecie polskim.

Słowacki został scharakteryzowany w audycji jako geniusz-poeta Słowiańszczyzny i Polak patriota, którego twórczość odegrała wielką rolę w budzeniu świadomości narodowej i walce narodu polskiego o niepodległość.

Aresztowania w Jerozolimie

TEL AVIW (PAP). — Członkowie młodzieżowych żydowskich organizacji demonstrowali w pobliżu „ściany płaczu" w dniu święta pojednania. Wbrew zakazowi policji demonstranci śpiewali pod „ścianą płaczu" narodowe pieśni żydowskie. Władze brytyjskie przy pomocy większych oddziałów policji rozproszyły demonstrantów.

TEL AVIW. — Egzekutywa Agencji Żydowskiej powitała z zadowoleniem oświadczenie prezydenta Trumana w sprawie Palestyny.

Obecnie oczekiwana jest wypowiedź na ten temat ze strony arabskiej.

Niemcy bez przerwy opuszczają Ziemie Odzyskane

WARSZAWA (PAP). — Z dniem 29 września r. b. uruchomiono ponownie punkt zborczy dla repatriantów niemieckich z Wrocławia. Pierwszy transport z tego punktu odszedł dnia 30 września r. b., dalsze transporty będą odchodzić codziennie.

Z nowootwartego punktu zborczego w Jaworze odszedł w dniu 1 b. m. pierwszy transport niemców do Rzeszy.

Minister Dąbrowski i prezes Drożniak w Białym Domu

NOWY JORK. — Minister skarbu Dąbrowski i prezes Narodowego Banku Polski Drożniak zostali zaproszeni do Białego Domu, gdzie przyjął ich prezydent Truman.

„Poles again“

Prasa czeska o armii Andersa

„Mlada Fronta“ zamieszcza artykuł swojego korespondenta w Londynie, Eugeniusza Klingera, w którym korespondent czeskiego pisma opisuje stosunek społeczeństwa angielskiego do armii Andersa, przebywającej jeszcze ciągle na Wyspach Brytyjskich. Artykuł nosi tytuł „Poles again“ co najprościej da się przetłomaczyć: „Znowu Polacy“.

W różnych portach Wielkiej Brytanii wyładowuje co tydzień dziwne wojsko. Twarze wyraźnie słowiańskie, uniformy polskie, wygląd oficerów na pierwszy rzut oka zdradza kastową wyniosłość. Robotnicy portowi ciekawie spoglądają na to wojsko, bacznie mu się przyglądają, a następnie z odcieniem złości mówią: „Poles again“. Tak, więc znowu Polacy; przyjeżdża do Wielkiej Brytanii t. zw. armia Andersa, która ma być zdemobilizowana. Z Włoch i skąd inąd musiała być wreszcie odwołana, gdyż były z nią tylko kłopoty i przykrości.

Ogółem chodzi o 200 tysięcy ludzi. Co z nimi uczyni Wielka Brytania?.

Naród spogląda z ukosa na przyjazd polskich wojskowych transportów. Nie uważa armii Andersa za sojuszników, czuje, że chodzi o wojsko reakcyjne, stara się przeniknąć jakie są prawdziwe zamiary rządu względem tych żołnierzy.

Przeciętny brytyjski obywatel nie wierzy, że ci żołnierze przybywają tylko po to, aby mieli być zdemobilizowani, przeszkoleni w obozach ćwiczebnych dla różnych zawodów cywilnych, dokształceni w języku angielskim i wreszcie osiedleni czy to w Wielkiej Brytanii, czy w innych częściach brytyjskiego Imperium. Gdy wysunięto projekt, aby mężczyźni fizycznie silni i zdrowi zatrudnieni byli w kopalniach węgla, angielscy górnicy projekt ten natychmiast odrzucili. Między innymi dlatego też, że obawiają się, aby grupy polskich górników nie stały się narzędziem w walce z angielskimi Związkami Zawodowymi. Przyznać trzeba, że żołnierze armii Andersa dotychczas nie okazali zbyt wiele zachwytu dla zawodów cywilnych. Ich dowództwo stara się o to, aby zdemobilizowani żołnierze i ich rodziny żyli we własnych osiedlach z własnymi szkołami i gazetami, z własną ideologią i propagandą, przygotowując się na „swój dzień“. Dzień ten dowództwo armii Andersa wyobraża sobie jako dzień wojennego marszu przeciwko demokratycznej Polsce i Związkowi Radzieckiemu. A, że brytyjska opinia jest tym zaniepokojona, to jest więcej niż samo przez się zrozumiałe. Bystry polityczny komentator A. J. Cummings nie zawahał się napisać artykułu, w którym już w tytule wzywa rząd, aby ostrożny był z „Polakami Andersa“. Jeżeli rząd angielski nie będzie dostatecznie ostrożny, mogą oni się stać „diabelskim nasieniem nie tylko dla nas, ale i dla innych europejskich narodów, z którymi pragniemy współpracy“.

Bez względu na stanowisko rządu, różni działacze mają swój własny pogląd. Wysunięto ostatnio projekt, aby wojsko Andersa stało się trzonem brytyjskiej legii cudzoziemskiej. Konserwatywny poseł do parlamentu Boyd Carpenter broni tej tezy w prasie, a w swych poglądach nie jest osamotniony. Jako argument przytacza słabe zgłoszenia do ochotniczej służby wojskowej w Anglii. Brytyjskie ministerstwo wojny poszukuje 100 tysięcy młodych, silnych mężczyzn, którzy zgłosiliby się ochotniczo do wojska. Dotychczas jednak zameldowało się ich bardzo mało, — służba w wojsku nie pociąga brytyjskiej młodzieży. Sztab Andersa przyjąłby chętnie służbę w legii cudzoziemskiej, ponieważ umożliwiłoby mu to utrzymanie wojska w skupieniu.

Każda rozmowa z członkami obozu Andersa ujawnia przede wszystkim bezdenny cynizm tych straceńców. Cynizm żywiony beznadzieją i wzmacniany nienawiścią.

Utworzenie legii cudzoziemskiej jest bez wątpienia próżnym marzeniem. Nie jest do pomyślenia, by rząd Partii Pracy wyraził na to swoją zgodę.

Jaki więc będzie ostateczny los wojska Andersa? Ośmielam się twierdzić, że udziałem tych straceńców będzie smutny koniec. Czas rozproszy ich po wszystkich końcach brytyjskiego imperium, po to aby w pocie czoła mieli zarabiać na swój chleb. Wielu stanie się ofiarami demoralizacji, takimi samymi ofiarami jakie znamy z reportaży o białych carskich emigrantach w Charbinie i gdzie indziej. Los kobiet będzie jeszcze gorszy, A dzieci będą pokutować za winy swych ojców.

A jeśli w rezultacie żołnierze armii Andersa pozbawieni zostaną polskiego obywatelstwa, — odpowiedzialność za ich dalsze losy spadnie na rząd brytyjski.“

Niemcy pod okupacją

Ataki na polską granicę nie ustają

Berlin. — Jeden z założycieli partii chrześcijańskich demokratów dr Schreiber, przemawiał na zgromadzeniu wyborczym w Zehlendorf i ubolewał nad tym, że w Niemczech mówi się o demokratyzacji tylko wtedy, kiedy Niemcy są w biedzie. Dlatego Niemcy wyobrażają sobie demokrację, jako instytucję odpowiedzialną za wszystkie niepowodzenia. Beznadziejność i nędza nie są dobrymi propagatorami demokracji. Dlatego wzywamy zwycięzców: „Dajcie nam prędko sprawiedliwy pokój i nie utrudniajcie nam znalezienia drogi do demokracji“!

W sprawie granicy polsko-niemieckiej, oświadczył dr Schreiber: „Nie ukrywamy głębokiego rozczarowania, jakie w nas wywołało oświadczenie radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa. Kraj na wschodzie nosi niemiecki charakter. Mamy nadzieję, że mądrość mężów stanu znajdzie drogę, która umożliwi przyjazne stosunki sąsiedzkie między Niemcami i Polską“.

Jednolite znaczki pocztowe

Berlin. — Zarząd centralny poczt i telegrafów informuje, że od dnia 1 listopada wszystkie dotychczas używane znaczki pocztowe w Niemczech tracą swą ważność. Od dnia 1 listopada w całych Niemczech będą zaprowadzone jednolite znaczki pocztowe.

Hitlerowcy zamordowali przywódcę katolików niemieckich

Berlin. — 30 czerwca 1934 podała prasa hitlerowska, że przywódca katolików niemieckich dr Klausner popełnił samobójstwo. Badania wszczęte przez prokuratora amerykańskiego doprowadziły do wykazania, że dr Klausner został zamordowany na rozkaz Goeringa.

Wino w handlu wymiennym

Berlin. — Prawie pół miliona butelek wina, które nie zostało przeznaczone na eksport, zostało przez amerykańskie władze okupacyjne oddane na handel wymienny z innymi strefami. 70.000 butelek szampana zostanie wymienionych z winiarniami Wielkiej Hesji za cukier.

Wartość odnalezionych skarbów niemieckich

BERLIN (ZAP). — Odpowiednie czynniki amerykańskie oszacowały obecnie wartość złota, srebra i klejnotów, jakie po długich poszukiwaniach wykryto w rozmaitych miejscowościach pod okupacją angielską i amerykańską w Niemczech, na sumę wyższą od 150 milionów dolarów. W rachubę wchodzą tu skarby, będące własnością byłej Rzeszy, które hitlerowcy poukrywali w najrozmaitszych skrytkach. Na pierwszy ślad tych skarbów sprzymierzeńcy wpadli dzięki pewnemu złotnikowi niemieckiemu, który jako nagrody za wyjaśnienie zażądał udzielenia żonie jego, znajdującej się w Niemczech południowych, pozwolenia na przyjazd do niego do Berlina. Na podstawie jego informacji urzędy angielsko - amerykańskie pracowały blisko rok nad wyjaśnieniem operacji instytucji „Sparkler“. Oparto się przy tym na spisie, znalezionym również przy pomocy tego samego złotnika, w którym z iście przysłowiową niemiecką dokładnością wyszczególniono było, gdzie, kiedy i komu oraz ile metali szlachetnych, względnie klejnotów „Reichsstelle für Edelmetalle“, jedynie uprawniona do dysponowania cennymi metalami. przydzieliła poszczególnym instytucjom czy nawet jednostkom. Dzięki temu wywiadowcy wyszukali wszystko, chodząc po poszczególnych bankach, złotnikach, rafineriach i innych zakładach. Według wspomnianego spisu rozdzieliła „Reichsstelle für Edelmetalle“ po całych Niemczech 6.328 kg złota, 440.022 kg srebra, 4.783 kg platyny, 227 kg irydium, 129 kg rhodium, 80.000 kg srebrnego nitratu i 73.551 karatów diamentów.

Reparacje wojenne Niemiec

BERLIN (ZAP). — Komentator radia w Berlinie, odpowiadając na zarzuty prasy angielskiej, dotyczące egzekwowania reparacji wojennych ze strefy sowieckiej przytacza szereg faktów świadczących. że Anglicy nie zapominają o swojej należności odszkodowań.

Rosja, której zniszczenia wojenne spowodowane przez Niemców sięgają 679 miliardów rubli, żąda tylko odszkodowań wojennych równych sumie 10 miliardów dolarów.

Reparacje wojenne można egzekwować w formie surowca, produktów przemysłowych, gotowych fabryk względnie świadczeń w złocie, patentach czy też w akcjach. Jednak Anglicy i Amerykanie zdaniem komentatora najchętniej wyciągają ręce po te ostatnie. Świadczy o tym ostatnio przeprowadzona akcja poszukiwania złota i drogich kamieni, która przyniosła w zysku cennych przedmiotów o wartości 150 milionów dolarów. Od 20 sierpnia niemiecki przemysł stalowy, węglowy i zakłady IG przejęli całkowicie Anglicy. Ilość wywiezionego drzewa budulcowego dawno już przekroczyła 15.000 ton. Poza tym wywozi się motory lotnicze, kotły parowe, narzędzia optyczne i t. d. Lepiej byłoby — twierdzi komentator — gdyby państwa zachodnie ustaliły dokładnie swoje żądania.

Reprezentanci Polski w komisji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP) — **Reprezentanci Polski zostali wybrani na członków następujących komisji rady gospodarczo społecznej ONZ: komisja, transportowa, komisja dla spraw społecznych i komisja dla bezrobotnych.**

Poseł partii pracy wzywa do obalenia gen. Franco

LONDYN (PAP). — Poseł parlamentu brytyjskiego z ramienia partii pracy Ernest Davis, który powrócił po 3 tygodniowej podróży po Hiszpanii, w wygłoszonym w Londynie przemówieniu domagał się podjęcia przez Narody Zjednoczone natychmiastowej akcji, mającej na celu obalenie generała Franco i Falangi oraz utworzenia nowego rządu w Hiszpanii. „**Naród hiszpański pragnie obalić ustrój generała Franco, lecz posiada za mało siły, aby działać samodzielnie. Jestem przekonany, że tylko natychmiastowa akcja ze strony Narodów Zjednoczonych może uchronić Hiszpanię od wojny domowej. a naród jej od niezliczonych klęsk**“ — oświadczył Davis. Davis wysunął wniosek, aby Narody Zjednoczone utworzyły nowy rząd demokratyczny, złożony z przedstawicieli wszystkich odcieni opinii publicznej, za wyjątkiem skrajnej prawicy i zmusiły generała Franco do ustąpienia. Taki rząd przywróciłby całkowitą wolność Hiszpanii, rozwiązałby falangę, przeprowadziłby reformę rolną, pozbawiłby kościół szkodliwej wszechwładzy politycznej oraz przygotowałby drogę dla wolnych wyborów w Hiszpanii.

Warszawa odbudowuje się szybciej aniżeli Paryż

WARSZAWA. — Georg Maran przyjął wczoraj przedstawicieli prasy polskiej oświadczając m. in. iż celem jego przybycia było zapoznanie się ze strukturą samorządową Warszawy i omówienie z prez. Tolwińskim spraw związanych ze zbliżającym się Kongresem Międzynarodowym Miast, Przy sposobności Maran wyraził się, że Francja jest zdziwiona łagodnym wyrokiem na niektórych Norymberczyków..

Zdaniem Georga Marana stolica Polski odbudowuje się prędzej aniżeli stolica Francji. Maran podkreślił też duże znaczenie dla odbudowy Francji pomocy polskiej w postaci dostarczenia węgla.

Odlot Georga Marana na Kongres Międzynarodowy Miast nastąpi dzisiaj. Kongres ten ma m. in. zastanowić się nad sposobami przyjścia z pomocą zburzonej Warszawie.

WARSZAWA (PAP). — W ciągu 4 niedziel we wrześniu b. r. na Śląsku zebrano z kwest ulicznych około 6 milionów złotych na odbudowę Warszawy.

Ponadto wpływają na ten cel z różnych miast Polski dalsze ofiary.

Na zebraniu przewodniczących i delegatów do rad zakładowych wszystkich przedsiębiorstw budowlanych w Poznaniu, pracownicy budowlani zadeklarowali dodatkowych 8 godzin pracy, z których zarobek przekazany zostanie do zarządu głównego związków zawodowych przemysłu budowlanego na odbudowę Warszawy.

Pracownicy Zjednoczenia Energetycznego w Olsztynie uchwalili 7% poborów wrześniowych przekazać na odbudowę Warszawy.

Odbudowa mostów na Odrze

W ciągu miesięcy letnich b. r. odbudowano na Odrze w rejonie Opola 6 mostów kolejowych. Oddanie do użytku tych mostów usprawniło połączenie Opola z Brzegiem oraz Katowic z Legnicą przez Wrocław.

Truman popiera politykę Byrnesa

WASZYNGTON. — Na wczorajszej konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Truman złożył oświadczenie, iż **popiera w całej rozciągłości politykę zagraniczną ministra Byrnesa.**

Nowe ministerstwo brytyjskie

LONDYN. — Na czele mającego powstać Ministerstwa Obrony, które połączy w sobie dotychczasowe ministerstwa Wojny, Lotnictwa i Marynarki, ma stanąć marszałek Alexander. W związku z powstaniem nowego ministerstwa nastąpi ogólna reorganizacja sił zbrojnych, za które główną odpowiedzialność ponosić będzie premier.

PRAWDZIWE OBLICZE neutralności szwedzkiej

5)

Gote Friberg z policji szwedzkiej w Helsingborgu, miał dzień w dzień, punktualnie o godzinie 10 rano najświeższe wiadomości, które natychmiast przekazywał do poselstw alianckich. Otrzymywał je na mikrofilmie, włożonym do fałszywej świecy silnika samolotu regularnej komunikacji Kopenhaga — Malmoe. Specjalnie pilne informacje przekazywano z Danii do Szwecji za pomocą krótkofalówki, dostarczonej przez armię szwedzką.

V 1 jedzie do Anglii

Kiedy pocisk V 1 spadł podczas próbnego lotu na jedną z duńskich wysp na południe od Kopenhagi, specjaliści ruchu oporu rozebrali szybko pocisk, pakując poszczególne części w skrzynie, opatrzone napisami „Wyposażenie cywilnej obrony przeciwlotniczej“ i wysłali na Jutlandię statkiem żeglugi przybrzeżnej. Stamtąd dostarczono ładunek do Szwecji — przeładowując go na pełnym morzu — gdzie premier Hansson polecił natychmiast przesłać skrzynki samolotem do Londynu. Być może. że jednym z powodów uratowania Londynu przed zniszczeniem, było to, że brytyjscy fachowcy lotniczy otrzymali pocisk V 1 już na kilka miesięcy przed pierwszym jego wystrzeleniem na Anglię.

Co widzieli marynarze szwedzcy na wybrzeżu koło Peenemünde?

Chociaż Alianci wiedzieli, że V 1 i inne nowe bronie wyrabiane są w samych Niemczech, to jednak nie byli w stanie odnaleźć miejsca zakładów badawczych. Dopiero pewien Szwed — robotnik w stoczni w Goteborgu, który zbierał łapczywie wszelkie plotki portowe, zwrócił uwagę, że do maleńkiego portu Peenemuende, na północno-niemieckim wybrzeżu, wpływają stale statki, wiozące olbrzymie ilości cementu i piasku. Wypytywani marynarze opowiedzieli mu, że w gęstych lasach nadbrzeżnych kryją się jakieś monumentalne budowle, niezupełnie jeszcze wykończone.

Te intrygujące dane przekazano do wywiadu brytyjskiego, który polecił swym agentom dokładne zbadanie sprawy. Okazało się, że tam to właśnie mieszczą się wielkie laboratoria, prowadzące badania i produkcję nowych pocisków.

17 sierpnia 600 bombowców brytyjskich zaatakowało z niskiego pułapu tę miejscowość, powodując w niej olbrzymie spustoszenia. Z 7.000 zatrudnionych tam robotników, zginęło. 5.000, razem z wybitnymi fachowcami, co opóźniło o pół roku całą produkcję nowych pocisków.

Fabryka podróżuje samolotem

W Szwecji znajduje się największa fabryka łożysk kulkowych SKF., która mimo niemieckiej blokady wysłała swych produktów i maszyn do Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii za 20 milionów dolarów.

Specjalny zespół inżynierów z tej fabryki pomógł w roku 1943 wybudować w północnej Irlandii wielką fabrykę łożysk kulkowych. Każda część maszyn potrzebnych w tych zakładach — w czym 80 wielkich automatów — została wybudowana w Goteborgu i następnie potajemnie przewieziona do Anglii.

Ostatni rozdział

Długo możnaby tu wyliczać podobne wyczyny, jakich dokonali w ciągu tej ostatniej wojny Szwedzi, by wspomóc walczące o swą wolność narody świata.

Stanowiły one wszystkie coś więcej. niż tylko akt odwagi — były gestem przyjacielskim narodu, który sam umiłował wolność i dążył do przywrócenia jej tym. którzy ją utracili.

Swe dzieło Szwedzi kontynuują nadal — pod postacią prawdziwego humanitaryzmu, który każe przyjść z pomocą wszelkiej nędzy. Nie tylko my, Polacy, doświadczyliśmy na sobie dobrodziejstw pomocy szwedzkiej: jak dotąd, wartość wysyłek szwedzkich do wszystkich krajów europejskich, przekroczyła zawrotną sumę 500 milionów dolarów!

Ludwik Wrześniewski.

Kronika miejscowa

Nowa grupa S. A-manów stanie przed Specjalnym Sądem Karnym

(j) W poniedziałek 7 b. m. rozpoczyna w Częstochowie pracę Specjalny Sąd Karny z Łodzi, który na trwających do dnia 17 b. m. sesjach rozpoczyna sprawy następujących oskarżonych: Bolke Gustawa Barcińskiego Antoniego, Ozana Andrzeja, Kaziara Jana, Erda Edwarda, Kieszczyńskiego Leona, Cepeusza Rudolfa, Stinki Michała, Knolla Franciszka, Jasiewicza Pawła, Junga Fabiana, Sulguta Fabiana, Pusza Walentego i Walaszczyka Jana.

Największe zainteresowanie bezsprzecznie wzbudza oczekiwany proces znanego w naszym mieście kupca Walaszczyka, który pozostaje pod zarzutem spowodowania śmierci kilku obywateli żydowskiego pochodzenia, których Walaszczyk przechowywał i zagrabił ich kosztowności.

Rozpoczęcie zajęć na W.S.A.H.

Dyrekcja Wyższej Szkoły Administracyjno — Handlowej w Częstochowie komunikuje, że wykłady i seminaria rozpoczną się w czwartek dnia 10 bm. Zbiórka słuchaczy nastąpi o godz 16-ej na dziedzińcu Szkoły, przy ul. Waszyngtona 62, gdzie nastąpi zaznajomienie z niektórymi szczegółami technicznej organizacji wykładów.

Na odbudowę Warszawy

W ramach akcji zbiórki pieniężnej, zainicjowanej przez Związek Drukarzy wśród członków — pracownicy introligatorni L. M. Jurdziński, złożyli na odbudowę Stolicy 1.150 zł, które wpłacone zostały do KKO na konto Nr 111.

Z Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli

Przedszkole przy Państwowym Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Częstochowie, Jasnogórska 64, posiada jeszcze wolne miejsca. Przyjmuje dzieci od lat 3 — 7.

Wychowawczyni rutynowana. Przy szkole ogród, sala gimnastyczna. Opieka lekarska zapewniona.

Szkoły pielęgniarstwa PCK

Polski Czerwony Krzyż dążąc do zwiększenia liczby zawodowych pielęgniarek, których tak dotkliwy brak odczuwają szpitale i inne instytucje lecznicze uruchomił z dniem 1 września dwie Szkoły Pielęgniarskie, jedną w Zabrzu koło Katowic, drugą w Poznaniu. Podania na wolne jeszcze miejsca należy składać do Dyrekcji Szkoły (Poznań ul. Szkolna 6 i Zabrze, ul. Dubiela 10).

Uwaga, Emeryci P. K. P.

Dnia 10 października 1946 roku o godz. 16-ej (4) po poł. odbędzie się Ogólne Zebranie Emerytów, przy ul. Biegańskiego (dom kolejowy). Sprawy ważne.

Komunikat K. P. A. K. C.

Sekretariat Komisji Porozumiewawczej Akademickich Kół Częstochowian podaje niniejszym do wiadomości studiujących Częstochowian, że Komisja uzyskała z przydziałów 810 m materiałów wełnianych i 114 gotowych ubrań. Podania w sprawie przydziału należy składać do Zarządów poszczególnych Kół w terminie do 22 października.

Zebranie udziałowców Spółdzielni „Słowo"

We wtorek, dnia 8 października 1946 roku, o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, II Aleja 43, II piętro Ogólne Zebranie udziałowców Spółdzielni Artystyczno-Wydawniczej „Słowo" w Częstochowie.

Nocne dyżury aptek

Od 7 do 13 października włącznie dyżurują następujące apteki:

Z. Szostakiewicz, Plac Daszyńskiego 6.

A. Włosiński, ulica 7-Kamienic 27.

J. Rupprecht, ulica Narutowicza 170, tylko od godz 8 — 19-tej.

Otwarcie Wystawy Rolniczej

w Radomsku

W dniu 26 ub. m. na Placu Targowym w Radomsku otwartą została Wystawa Rolnicza, zorganizowana dzięki inicjatywie i energii kierownika Biura Rolnego, ob. St. Leślaka współpracy instruktorów rolniczych i całego powiatu radomszczańskiego oraz poparciu ob. Starosty Kazimierza Kołodzieja.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: Starosta M. Nowicki i wojewoda łódzki Dab-Kociol, który przeciął wstęgę dokonując otwarcia wystawy.

Na wyróżnienie zasługują pawilony „Metalurgii", ogrodników i spółdzielców, jednak w innych widać również wkład starań i pracy.

Wystawę Rolniczą warto obejrzeć i przyklasnąć jej dzielnym organizatorom.

Święto Spółdzielczości

W dniu 29 ub. m. obchodzono uroczyście w Radomsku „Dzień Spółdzielczości". Ks. kan. Marian Jankowski, odprawił mszę św. w kościele Farnym. Kazanie wygłosił ks. Piwowarski, po czym odbył się ulicami miasta pochód, w którym brali udział przedstawiciele urzędów, partyj politycznych, organizacji społecznych, młodzież szkolna itd.

Z balkonu magistratu przemawiali w imieniu miasta: wiceburmistrz ob. Bolesław Westrych, prezes Rady Miejskiej M. Kirkiewicz oraz ob. Trybulak, prezes Komitetu obchodu. W sali kinoteatru „Wolność" odbyła się uroczysta akademia.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił dyr. gimn. Antoni Szwedowski, po czym przemawiał inż. Wodzikowski, przedstawiciel władz spółdzielczych z Łodzi, który dekorował zasłużonych dla spółdzielczości obywateli m. Radomska i powiatu. Uczenice i uczniowie Gimnazjum Handlowego deklamowali utwory okolicznościowe. Pod kierunkiem nauczycielki Chmielewskiej chór tegoż Gimnazjum wykonał hymn Spółdzielczy.

Harcerze, harcerki oraz pracownicy „Metalurgii" wystąpili w żywym obrazie ilustrującym spółdzielczość. Twórcą tego obrazu, jednocześnie konferansjerem był adw. Władysław Fabiani. Wyjątki z „Ody do młodości" Mickiewicza recytowała Aleksandra Kucharska.

Dekoracje wykonał art. malarz Klaklik z Zakopanego.

— o —

Znów młodociani bandyci zasiądą na ławie oskarżonych

(j) W drugiej połowie 1945 r. ówczesny porucznik W. P. Zbigniew Sienkiewicz zorganizował na terenie m. Częstochowy grupę młodych ludzi, mającą za zadanie dokonywanie przestępstw i rabunków z bronią w ręku. W skład swej zbrodniczej organizacji zdołał wciągnąć kilkunastu młodych chłopców. Między innymi członkami bandy byli:

Janusz Szewczyk, Antoni Płuska, Zygfryd Sikorski i Zbigniew Kowaliński. Przygodnie udział w działalności bandy wzięli: Leszek Walarowski, Juliusz Jankowski, ppr W. P. Kazimierz Gnido. Informacji dostarczała i wskazywała miejsca, gdzie należy przeprowadzić „robotę" Irena Machowa.

Sienkiewicz zapewniał swych wspólników, że pieniądze zdobyte w przez nich będą użyte na akcję polityczną.

Początkowo szczęście sprzyjało opryszkom. W dniu 9.IX.45 r. wtargnęli do domu przy ulicy Kiedrzyńskiej Nr 40, gdzie po sterroryzowaniu lokatorów posiadanymi pistoletami i bronią automatyczną, obrabowali mieszkania małżonków Herckowiczów, zabierając futro damskie, 30.000 zł. gotówką i radio. W czasie, gdy bandyci opuszczali już mieszkanie nadeszli z miasta Herckowiczowie, których bandyci pozbawili życia, oddając do nich kilka strzałów z posiadanej broni.

W dwa dni później ci sami sprawcy wtargnęli uzbrojeni w automaty i pistolety do sklepu oraz mieszkania ob. Sobczyńskiego, któremu zrabowano 2.500 zł., buty z cholewami, ubranie brązowe, płaszcz damski i dwa zegarki.

W dniu 13.IX.45 r. dokonali napadu na mieszkanie dyr. „Lunaparku" ob. Kubickiego, rabując 18.000 zł.

Miejscowe władze bezpieczeństwa i M. O. wzmagają czujność w Częstochowie, bandyci muszą uciekać, gdyż grunt zaczyna im się usuwać spod nóg.

Przenoszą się w okolice górskie, zamieszkując w pensjonacie „Rusałka" w Zakopanem. Zrabowane pieniądze szybko topnieją, bandyci postanawiają zdobyć świeżą gotówkę. W dniu 2 stycznia b. r. przy użyciu kastetu i rewolwerów dwaj z nich Janusz Szewczyk i Leszek Walarowski terroryzują odwożącego ich dorożkarza Zygmunta Kowalowa, zabierając mu 1350 zł. i dokumenty.

Najohydniejszego czynu dokonali jednak w dniu 15.I.46 r. na szosie w odległości 4 km od Nowego Targu.

Jadąc taksówką Zygmunta Skupienia, którego wynajęli, aby ich odwiózł do Krakowa, w pewnym momencie, gdy znaleźli się za miastem, poprosili Skupienia, aby zatrzymał wóz, ponieważ jeden z nich zmuszony jest wysiąść.

Gdy tylko samochód zatrzymał się jeden z nich strzelił dwukrotnie z tyłu w kark Skupienia, kładąc go trupem. Zwłoki obrabowano, zabierając 4.000 zł i dokumenty, a następnie wrzucono do przydrożnego rowu.

Zbrodniarze wsiedli do samochodu, zapuścili motor i odjechali. Przypadek chciał, że bandyta, który prowadził wóz spowodował po przejechaniu 200 mtr. katastrofę, samochód wpadł do rowu — bandyci porzucili go i pieszo udali się na stację kolejową Szaflary chcąc pociągiem dojechać do Krakowa. W drodze zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji Prokuratora S. O. w Częstochowie.

W dniu 25 b. m rozpocznie się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw ko 4 członkom wspomnianej bandy, których nazwiska brzmią:

Janusz Szewczyk, Antoni Płuska, Zygfryd Sikorski i Leszek Walarowski. Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie zarówno ze względu na młody wiek sprawców, jak i okoliczności oraz wyrafinowanie z jakim dokonywali swych ohydnych zbrodni.

Z życia kulturalnego

Teatry Miejskie — sala duża

„Uczeń diabła" G. B. Shawa z Dobiesławem Damięckim dla święta pracy!

Dziś w poniedziałek 7, jutro we wtorek 8 i pojutrze we środę 9 b. m. o godz. 19.15 „Uczeń diabła" sztuka w 3 aktach (5 obrazach) Bernarda Shawa. W roli tytułowej wystąpi gościnnie Dobiesław Damięcki. Pozostała obsada premierowa. Reżyseria Dobiesława Damięckiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Przedstawienia te zostały zorganizowano przez Dyrekcję Teatrów i O. M. T-U. R. dla święta pracy po jednolitych najniższych cenach.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Teatr Kameralny

„Ich czworo" G. Zapolskiej dla pracującej inteligencji.

Dziś w poniedziałek 7, jutro we wtorek 8, i pojutrze w środę 9 b. m. o godz. 19.15 „Ich czworo" sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej. Obsada premierowa. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera

Przedstawienia te zostały częściowo zakupione przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

W przygotowaniu „Szesnastolatka" F. i A. Stuartów. W komedii tej weźmie udział ulubienica naszej publiczności Janina Łukowska. Reżyseruje Artur Kwiatkowski.

Program kin

Kino „Wolność" — Wielki artystyczny film morski, produkcji angielskiej, „Sandemetrio".

Początki seansów o godz. 16 18, 20. W niedziele — poranek o godz. 14

Kino „Tęcza" — „Grzeszny bez winy" — film w/g powieści A. Ostrowskiego. Początek godz. 16 18, 20. W niedziele godz. 14-ta

Fotoplastikon I Aleja 8 — wyświetla Paryski Louwr.

Tępić szczury i myszy

W ostatnich czasach na terenie naszego miasta rozpleniły się w nadmiernej ilości szczury i myszy. Szczury pojawiają się po piwnicach, strychach, w ściekach kanalizacyjnych. Wyrządzają ogromne szkody w zakładach pracy, w których występują, stanowiąc prawdziwą plagę.

Należy uświadomić sobie, że oprócz szkód, jakie wyrządzają bezpośrednio, szczury mogą być przenosicielami chorób zakaźnych. Jest ustalone, że choroba, która od setek lat powodowała nieobliczalne wprost skutki, dżuma, była przenoszona za pośrednictwem szczurów przy współudziale pcheł i moskitów.

Przeprowadzona parę miesięcy temu akcja odszczurzania miasta niewątpliwie, że miała dodatnie wyniki, ale szczury są nadzwyczaj mnożne, należy ją przeprowadzić ponownie.

Oprócz wszakże czynników oficjalnych, realizujących ją — winno samo społeczeństwo przedsięwziąć szereg czynności, zmierzających do wytępienia szczurów. Właściciele domów, dyrektorzy i kierownicy poszczególnych zakładów pracy powinni we własnym zakresie dla swego dobra jak najenergiczniej wystąpić przeciw tym niebezpiecznym szkodnikom.

Niszczmy szczury jak najszybciej i najskuteczniej.

WITOLD ZECHENTER 5)

Wilk z partyzantki

Wył i wył. Patrzyli niemo na niego partyzanci, kiwali głowami. Ten stary, który znał się na psach, szeptał:

— To pies z jakiejś tragedii, mówię wam... Przeżył jakieś okropności... Popatrzcie na te blizny, na tę zniekształconą łapę...

Słuchali w grozie i smutku ponurego wycia Wilka. Aż padł pies przy ognisku, zamknął oczy i zdawało się wszystkim, że spod tych psich powiek wytoczyły się łzy olbrzymiego bólu.

Tak przeszła pierwsza noc Wilka w partyzanckim obozie.

W nerwowym śnie śnił znowu do głębi i bez reszty przeszłość zabitą przez znienawidzonych wrogów.

V.

Wszyscy byli już porozstawiani. Ci na drzewach, ukryci w zielone ramiona gałęzi, tamci po krzakach, po laszczach najbliższych drodze, reszta w odwodzie, wszystko z bronią gotową do strzału. Stary Antoni, ten, co pierwszy zwrócił uwagę partyzantów na możliwość wykorzystania Wilka, poszedł z nim na zwiady. Bo wiedzieli od swoich, że tędy jechać będzie po południu pięć samochodów z wojskiem. Przypuszczalnie miała to być sfora do pacyfikacji pobliskiej wsi, gdzie zastrzelono ostatnio trzech żandarmów niemieckich. Partyzanci postanowili powstrzymać najazd. Nie wiedzieli jednak na pewno, kiedy pojawią się samochody. A może w ostatniej chwili skręcą na drugą szosę, przejadą boczną drogą i tyłem lasu?

Dlatego poszedł Antoni z Wilkiem. Przyśle przez psa meldunek z rozdroża.

Czekali w napięciu. Pierwszy raz Wilk miał wejść do akcji jako ważny czynnik. Kilka tygodni w obozie partyzantów zżyło ich z sobą, chociaż dziwny pies, który się tak znikąd do nich przypałętał, pozostał tak samo dzikim i niesamowitym, jak w pierwszy wieczór. Nikt go jeszcze nie pogłaskał, bo warczał i szczerzył zęby, ale też nikomu nic złego nie zrobił, a czujny był na najlżejszy podejrzany szelest. Nie odchodził od żołnierzy, był z nimi zawsze, w dzień i w nocy, chociaż widać było, że coś go ciągnie w świat, jakaś tęsknota niezwykła, jakieś niezgadnione porywy psiej, niewyrażalnej słowami duszy. Stary Antoni przemawiał do niego, karmił, wołał za sobą i Wilk najwięcej z nim przestawał. Dzisiaj miało się wykazać, czy zrozumiał, czego chcą od niego.

W ciszy popołudnia, w spokoju pustej szosy, w łagodnym poszumie lasu czekali w napięciu. Ilu będzie Niemców? Walka może być krwawa, może być niebezpieczna. W te rozmyślania wdarł się nagle trzask gałęzi, szum liści roztrącanych galopem łap. Wpadł Wilk. U szyi, na kawałku sznurka, uwiązaną miał czerwoną szmatkę. To znak, że Niemcy jadą tą szosą. Tak się umówili z Antonim.

Nie wiedzieli, ile to Wilka kosztowało, że dał sobie ten znak na szyi uwiązać. Gdy tak czaili się z Antonim u rozdroża, gdzie zrzadka tylko ostaniały drzewa i trzeba było zachowywać się bardzo przezornie, stary żołnierz mówił szeptem do psa, wskazując mu kierunek powrotny, tłumacząc rolę, jaką ma wykonać. Gdy z daleka dobiegł ich warkot motorów, przywarli do ziemi. A wilk wtedy zaczął rozumieć. Jak żywy zawarczał w jego sercu tamten motor, który ukradł mu wszystko. Ślepia nabiegły mu krwią, żachnął się, aż Antoni popatrzył nań czujnie i szepnął:

— Cicho, piesku...

Wilk wszył się w trawę. Ach, ten warkot motorów... ten zapach trawy... Zrozumiał, że nadeszła chwila zemsty, która dotychczas tliła mu się w duszy niewyraźna, zamglona, nieuchwytna. Zrozumiał, że za chwilę, na rozkaz starego żołnierza, pomknie do tamtych i że wskutek tego coś się stanie. Dotąd było cicho na tym odcinku. Kilka razy tylko usłyszał Wilk strzały wartowników, na których głos skulił się zawsze i zaskomlał, jakby zapiekły go zabliźnione rany. Dzisiaj — wiedział — coś się stanie.

I gdy kolumna samochodów wynurzyła się zza zakrętu i wzięła widoczny kurs na główną szosę, stary Antoni z uspokajającym szeptem wyciągnął ręce do psa i leżąc na plask owiązał mu szyję sznurkiem z kawałkiem czerwonej szmatki. Pies zadrżał cały. Obea ręka dotykała go, ale oczy starego patrzyły na niego tak dziwnie... I nagle ruch ręką i słowa:

— Pędź, piesku, co sił... tam!

Wilk, który tłumił warczenie i dygotał cały po tym ruchu rąk, które dotykały jego szyi, czując obcy ucisk na karku, podskoczył jak na sprężynach. Szczeknął mimo woli, ale warkot motorów zagłuszył ten głos. I runął się chyłkiem w krzaki, w coraz gęstsze zarośla, by jak burza, dawno przegonniwszy samochody, dopaść do czekających partyzantów.

Szybko poszły rozkazy. Jeden podszedł, by zdjąć sznurek z szyi Wilka, ale odskoczył jak oparzony, ujrzawszy straszne kły i taki wyraz dzikości w żółtych ślepiach, że przestraszył się — on, żołnierz, który śmierci się nie bał. Nie. Wilk teraz nie pozwoli się już dotknąć nikomu. Teraz nie jest to już potrzebne...

d. c. n.

TEATRY MIEJSKIE

PLACÓWKA

Widowisko w pięciu obrazach w/g powieści Bolesława Prusa, adaptacja sceniczna Janiny Morawskiej

Inscenizacja i reżyseria: Ryszard Wasilewski. Dekoracje Władysław Wagner

W dobie, gdy wobec doniosłych przemian społecznych ściera się bodajże najsilniej prąd konstruktywizmu teatru z prądek eklektyzmu jego widowisk, Teatry Miejskie w Częstochowie stanęły zdecydowanie po stronie różnorodności repertuaru i trzeba przyznać, że wybór ten jest najmądrzejszy i najtrafniejszy. Zadaniem teatru konstruktywnego jest przeprowadzanie, rozpowszechnianie pewnych idei czy problemów, teatr hołdujący eklektyzmowi daje widzom wolność doznań artystycznych połączoną ze świeżością urozmaicenia, a nie pozbawioną wartości wychowawczych. Dlatego właśnie najtrafniejszą jest, zdaniem naszym, droga obrana przez Teatry Miejskie w Częstochowie, zanim bowiem wychowają one rzeszę prawdziwych teatromanów, czy nawet ich pokolenie, co przecież jest ambicją każdej placówki tego działu sztuki, za wcześnie jest jeszcze nastawić nasze teatry na klasyczny, społeczny, czy eksperymentalny — jak tego wymagają zwolennicy konstruktywizmu — typ repertuaru. Nie przyczyniłoby się to do popularyzacji sztuki teatralnej na naszym terenie, osłabiając w konsekwencji jej znaczenie i przyszłe zadania.

Sobotnia premiera dała nam dowód, że widowisko o charakterze społeczno-narodowym na scenie teatru o repertuarze różnorodnym wywiera wrażenie nieporównanie silniejsze, aniżeli w teatrze określonego typu.

Niezapomniana powieść Bolesława Prusa odżyła raz jeszcze w umysłach widzów. Jak dawniej przed oczami ich duszy pod wpływem genialnej wyobraźni autora, tak teraz przed ich rzeczywistym wzrokiem potoczył się tragiczny fragment dziejów rodziny Ślimaka, fragment nie tylko pełen przeciwności losu i klęsk, ale w pierwszym rzędzie obrazujący nieustępliwą, zawziętą walkę chłopa ciemnego, lecz skrojonego na miarę herosa narodowego, w obronie ojcowizny. Z chwilą pojawienia się Hammera -ojca i Hammera-syna zawiązuje się węzeł dramatu, rozpoczyna się bitwa o piędź polskiej ziemi. Naprzeciw siebie stają z jednej strony oddział kolonistów niemieckich wyposażonych w określone instrukcje i pieniądze, oddział Drang nach Ostenu, którego zadaniem jest przemyślane torowanie drogi przyszłym kompaniom czarnych krzyży i trupich czaszek, z drugiej — biedny, nie oświecony chłop polski Ślimak i jego żona Jagna. Ślimakowie dalecy są od uświadomienia społecznego, lecz tkwi w nich głębokie umiłowanie ziemi rodzimej. Dla tego umiłowania rozpoczynają walkę, w której spotyka ich cios za ciosem. Ślimak i Jagna wykazują niezwykłą siłę charakteru w tej nierównej walce, jaka dziś, z perspektywy niedawnych zmagań naszych z hitlerowską hydrą staje się wizjonerskim ze strony Prusa symbolem narodowym. Wreszcie wplątany w zasadzki kolonistów niemieckich, zgnębiony ich podstępami i aktami gwałtu, przybity śmiertelną chorobą żony, opuszczony przez wszystkich Ślimak popada w stan bezwładu. Wydaje się, że teraz Hammerowie osiągną cel, do jakiego z iście niemieckim uporem i nieprzebieraniem w środkach zdążali. Lecz Jagna przezwycięża trawiącą ją gorączkę śmierci, zwleka się z posłania i wyrywa Ślimaka z chwilowego otępienia, wspierając jego ducha wytrwania, a potem zamyka oczy na zawsze. Hammerowie ponoszą klęskę, która jest równocześnie zwycięstwem Ślimaka i całej gromady, dla jakiej nastaną teraz lepsze czasy. Zwycięstwo to stanowi nowy, końcowy dla tego arcydzieła Prusa symbol wizjonerski.

Adaptacja sceniczna Janiny Morawskiej wydobyła z „Placówki" w doskonałym niemal skrócie całe napięcie dramatyczne tej znakomitej powieści i uczyniła na nowo żywymi jej bohaterów. Jednakże „Placówka" straciła w adaptacji szereg innych swoich walorów, przede wszystkim bogactwo opisów, z których w powieści tchnie nieomal zapach i pieśń ziemi, zatracił się także ważny pierwiastek pracy na roli. Lecz twórczyni przeróbki nie mogła uniknąć tych niedociągnięć wobec braku przestrzeni i wciśnięcia dramatu w obręb kilkudziesięciu zaledwie metrów sześciennych sceny.

Doskonały reżyser **Ryszard Wasilewski** nie tylko nadał sztuce tempo i nasilenie dramatyczne, lecz natchnął wielką siłą i wymową jej momenty o wadze narodowo-społecznej. Pomysłowe były efekty inscenizacyjne zastosowane dla pokazania pożaru, zjawy Maćka owczarza, a już prawdziwą sensację stanowiło wprowadzenie na scenę żywego psa i ptaków domowych.

Na czoło zespołu wysunęła się **Blanka Orszańska** w roli Jagny, tworząc naprawdziwszą kreację zapobiegliwej gospodyni, miłującej ziemię ojcowską chłopki-Polki i bolejącej Matki. Równie dobrą kreację stworzył **Janusz Paluszkiewicz** jako Ślimak. Jego gra dźwięczała szczerymi tonami zarówno w chwilach nieugiętości, gdy chodziło o ziemię, brakiem zdecydowania w sprawach domowych, jak i pełnym tragizmem w kulminacyjnych scenach dramatu. Świetną i wierną interpretację postaci Hammera-ojca dał **Romuald Bojanowski.** Typ oddanego pracy i gospodarzowi, a pełnego uczuć humanitarnych Maćka-owczarza przedstawił z talentem **Stefan Leński.**

Reszta zespołu wykonała swoje role ze starannością i realizmem (z pewnymi wyjątkami, do których należą **Klemens Mielczarek** w roli Jędrka, **Jan Rusek** w roli bakałarza i **Ferdynand Sarnowski** w roli Jojne Nietoperza). Byli to: **Kazimiera Plucińska** (Zośka), **Helena Zarembina** (wyrobnica-plotkara), **Halina Kalinowska** (Stasiek), **Helena Tańska** (Magda), **Mieczysław Mieczyński** (Sołtys), **Eugeniusz Dobrowolski** (szwagier dziedzica), **Edward Łowicki** (sąsiad Grzyb, **Czesław Łodyński** (Fryc Hammer), **Ewa Pachońska** w b. epizodycznej roli córki bakałarza, **Edmund Płoński** (Proboszcz).

Pomysłową i staranną oprawę nadał widowisku **Władysław Wagner.**

W sumie wspólny wysiłek reżysera i inscenizatora, zespołu artystycznego, dekoratora i kierownictwa, które nie szczędziło kosztów, złożył się na piękne, imponujące widowisko, będące obok „Zaczarowanego Koła", „Pogmaliona" i „Ucznia Diabła" największym osiągnięciem Teatrów Miejskich w Częstochowie.

S. Gajos.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr O. 2177/3/46.

POSTANOWIENIE.

Zgodnie z art. 26 ust. 2, 3 i 4 dekretu z dnia 20 marca 1946 roku o finansach komunalnych (Dz. Ust. R. P. Nr 19, poz. 129) i art. 24 dekretu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 roku o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. Ust. R. P. Nr 14, poz. 74) zarządzam:

a) podanie do publicznej wiadomości Statutu o poborze na rzecz gminy miejskiej Częstochowy podatku na cele opieki społecznej na obszarze gminy,

b) przystąpienie do wykonania postanowień tego Statutu. W uzasadnieniu niniejszego postanowienia stwierdzam, że:

1) Statut został uchwalony przez Miejską Radę Narodową dnia 12 lipca 1946 roku) uchwała Nr 29/1037/46.

2) Uchwała Miejskiej Rady Narodowej, poparta należycie danymi, wskazanymi w obowiązujących rozporządzeniach, została przedłożona Urzędowi Wojewódzkiemu przy wniosku z dnia 27 lipca 1946 roku Nr. O. 2445/1/46, w tymże dniu nadanym na poczcie,

3) Władza nadzorcza w ciągu 60 dni nie doręczyła Zarządowi Miejskiemu zawiadomienia o odmowie zatwierdzenia uchwały, ani też nie zwróciła uchwały tej do uzupełnienia.

Z wyłuszczonych względów zaistniały ustawowe warunki do uznania uchwały w przedmiocie nazwanego Statutu za zatwierdzoną.

Częstochowa, dnia 4 października 1946 roku.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski.

Częstochowa, jeden z większych ośrodków przemysłowych w kraju, zaniedbana przed wojną przez czynniki państwowe, samorząd terytorialny i wielki przemysł pod względem urządzeń i instytucji opieki społecznej, w obecnej, nowej rzeczywistości demokratycznej stanęła wobec naglącej konieczności rychłego rozwiązania szeregu problemów z dziedziny opieki społecznej. Problemy te obok zaniedbań przedwojennych stwarzają także skutki wyniszczającej polityki niemieckiej w okresie okupacji, które wyrażają się cyfrą około 2.000 sierot, wdów i pozbawionych środków utrzymania bądź opieki osób po zamordowanych przez okupanta w kraju i obozach koncentracyjnych w Niemczech opiekunów i żywicieli rodzin.

Osoby te muszą być otoczone opieką społeczeństwa, które na ten cel nie może szczędzić wydatków. Nie mogą również pozostać poza nawiasem zorganizowanej opieki społecznej starcy, pozbawieni opieki rodzinnej i umieszczeni w istniejących przytułkach, poszkodowani na zdrowiu ofiary Powstania Warszawskiego, które znalazły przytułek w Częstochowie, jak również wszyscy ci, którzy w związku z okupacją i działaniami wojennych utracili naturalnych żywicieli i opiekunów, trwale pozbawieni są zdolności zarobkowania i z racji bądź obowiązujących przepisów prawa, bądź też ze względów czysto-ludzkich muszą być traktowani jako podopieczni gminy miejskiej Częstochowy.

W tych warunkach gmina miejska Częstochowy zetknęła się z poważnymi problemami opieki społecznej, która zaostrza stan rzeczy, jaki stworzył okupant przez kompletne wyniszczenie i zdewastowanie stanu posiadania samorządowych i społecznych instytucji opieki społecznej

Istniejące w Częstochowie zakłady opieki społecznej mieszczą się w nieodpowiednich budynkach, nie posiadają łóżek, pościeli, najbardziej elementarnych urządzeń i t. p., a podopieczni nie mają bielizny, ubrań, obuwia i ciepłego odzienia.

Zarząd Miejski od pierwszej chwili swej działalności podjął usilne zabiegi w kierunku zorganizowania i podniesienia poziomu całości zorganizowanej opieki społecznej na terenie miasta Częstochowy.

Jego osiągnięcia w tej dziedzinie są znaczne, nie mniej jednak że nie pozostają one we właściwym stosunku do istotnych potrzeb miasta. Osiągnięcia te stanowią nieznaczny tylko procent zrealizowania wypracowanego programu prac Zarządu Miejskiego, którego realizacja uzależniona jest ściśle od rozporządzalnych środków finansowych

Zważywszy, że istniejące i narastające problemy z zakresu opieki społecznej muszą być rozwiązywane przez gminę miejską w oparciu o całe społeczeństwo miasta, że przewidywane i konieczne na ten cel wydatki nie znajdują pokrycia w wykorzystanych dotychczas źródłach podatkowych i, że gmina miejska Częstochowy zawiniłaby bezradnością, czy też karygodną bezczynnością, gdyby tych problemów konsekwentnie nie rozwiązywała, ustanawia się i wprowadza na podstawie art. 25 dekretu z dnia 20 marca 1946 roku o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 128), art. 3 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74), i uchwały Miejskiej Rady Narodowej z dnia 12 lipca 1946 r. Nr 29/1037/46 na obszarze gminy miejskiej Częstochowy i na rzecz gminy podatek na cele opieki społecznej według przepisów poniższego Statutu.

STATUT

o poborze na rzecz gminy miejskiej Częstochowy podatku na cele opieki społecznej na obszarze gminy, zatwierdzony uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie z dnia 12 lipca 1946 roku, Nr 29/1037/46.

§ 1.

Obowiązkowi płacenia podatku na cele opieki społecznej podlegają wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, wolne zawody, zajęcia przemysłowe i wszelkie inne przedsiębiorstwa, zakłady oraz zajęcia zawodowe i zatrudnienia o charakterze zarobkowym, które obowiązane są do posiadania kart rejestracyjnych na dany rok podatkowy.

Nie są wyłączone od płacenia podatku przedsiębiorstwa państwowe, publiczno-prawne, pozostające pod zarządem państwowym i spółdzielcze.

§ 2.

Wpływy z podatku określonego niniejszym Statutem przeznaczone są w całości na cele i potrzeby opieki społecznej na obszarze gminy miejskiej Częstochowy.

§ 3.

Uprawnionym do wymiaru i poboru podatku jest Zarząd Miejski w Częstochowie.

§ 4.

1) Podatek pobierany jest w wysokości 10 proc. czynszu komornianego względnie wartości czynszowej, ustalonej do wymiaru podatków od nieruchomości i lokali, opłacanego przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zawody i instytucje, zobowiązane do płacenia podatku na cele opieki społecznej według postanowień par. 1 Statutu.

2) Za podstawę wymiaru przyjmuje się ostatecznie ustalenia Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego.

§ 5.

Prezydent Miasta upoważniony jest w wypadkach wątpliwych do ustalania, podwyższania i obniżania wymiaru podatku, także do zwalniania płatnika całkowicie od zapłacenia podatku, gdy będą tego wymagały względy słuszności.

We wszystkich tych wypadkach Prezydent Miasta władny jest działać z własnej inicjatywy, bądź na wniosek zainteresowanych płatników, mogą być rozstrzygane przez Prezydenta Miasta po uprzednim zasiągnięciu opinii właściwych stowarzyszeń i zrzeszeń.

§ 6

Prezydent Miasta upoważniony jest do wydawania w miarę zachodzących potrzeb zarządzeń uzupełniających w związku z wykonywaniem niniejszego Statutu w formie przepisów wykonawczych.

§ 7

Kwoty podatkowe winny być uiszczone w Kasie Miejskiej w terminach określonych w nakazach płatniczych.

§ 8.

Nieuiszczony w przepisanym terminie podatek ściągnięty będzie w drodze przymusowej z doliczeniem dodatku za zwłokę według przepisów art. art. 33-44 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 173) i kosztów egzekucyjnych według postanowień ustawy z dnia 21 lipca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 721) zmienionej częściowo rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 491).

W czasie obowiązywania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), zmienionego częściowo rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 24) z dnia 28 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 78), i z dnia 15 maja 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 340) koszty egzekucyjne pobierane będą według przepisów tego rozporządzenia. Każda kwota wpłacona na podatek płatności bądź dobrowolnie, bądź w drodze przymusowej, zarachowana zostanie w części na podatek, w części zaś na odsetki przypadające od kwoty zarachowanej na podatek.

§ 9.

Przeciwko wszystkim orzeczeniom, wydanym na podstawie niniejszego Statutu przez Zarząd Miejski przysługują płatnikowi środki prawne, przewidziane w art. 141-145 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 174).

§ 10.

Wykroczenia przeciwko postanowieniom niniejszego Statutu i wydanym na jego podstawie przepisom wykonawczym podlegają karze do wysokości 3.459 złotych zgodnie z art. 67 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 454) i art. 1 dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o podwyższeniu grzywien i kar pieniężnych, kar porządkowych oraz nawiązek (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 454), jeżeli nie będą mieć do nich zastosowania przepisy art. art. 62-65 tejże ustawy.

§ 11

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go przez Zarząd Miejski w sposób zwyczajowo przyjęty.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski

Częstochowa, dnia 11 lipca 1946 roku.
L. dz. Apr. 664/46.
Częstochowa, dnia 3.X.1946 r. PAP 3441

OGŁOSZENIE

W ślad za ogłoszeniem z dnia 27.IX.46 r. Nr Apr. 632/46, które zostało podane do publicznej wiadomości w „Głosie Narodu" z dnia 30.IX b. r. — Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu w Częstochowie podaje co następuje:

1) Termin rozpoczęcia wydawania artykułów żywnościowych na karty zaopatrzenia z nadrukiem „wrzesień" przesuwa się na dzień 7 bm. a to z powodu obliczeń towarowych (remanentów) w Oddziale „Społem" w Częstochowie
Ten sam termin dotyczy wydawania żywności na stołówki.

2) Zmienia się ceny niektórych artykułów żywnościowych i tak:
a) mąki pszennej 80 proc.
b) grysiku kukurydzianego
c) mąki pszennej UNRRA „ 2.70 „ „ 1 „
d) kaszy jęczmiennej „ 1.20 „ „ 1 „

3) Również z dniem 7 bm. po za wymienionymi już w prasie artykułami żywnościowymi wydawany będzie:
a) cukier po 025 kg na karty „D" kupon nr 9 kart. żywn. za miesiąc sierpień
b) cukier po 0,25 kg na karty „M" kupon nr 3 kart żywn. za miesiąc wrzesień
c) miód sztuczny po 0,4 kg na karty „D" kupon nr 3 kart żywn. za miesiąc wrzesień
w cenie po 48 zł za 1 kg.

4) zamiast kiszki krwawej będą wydawane konserwy mięsne. Wydawnictwo będzie dodatkowo ogłoszone.

Naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu
(—) I. Kuśmierski

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski.

PAP 3447

ZGUBY

WOLNE POSADY

SPRZEDAŻ

KUPNO

RÓŻNE

D. 013041.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.